

STRZELEC

ROK XVII

NR 7



Egzotyczne typy wodzów abisyńskich w swych dziwnych strojach.



Mussolini przyjął ostatnio na audiencji trzech książąt abisyńskich.



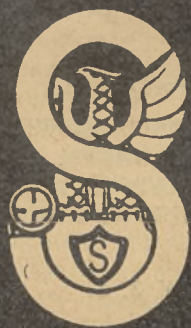
Pograniczna straż sowiecka używa do patrolowania specjalnych sań zaopatrzonych w motory lotnicze.



Sygnalizacja strzelców alpejskich w czasie zimowych manewrów armii francuskiej.



Niemcy prowadzą intensywną propagandę za odzyskaniem kolonii. Na ilustracjach: fragmenty z „Dnia Propagandy Kolonii”, który został zorganizowany w Düsseldorfie.



STRZELEC

TYGODNIK-ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

ROK XVII

21 LUTEGO 1937 ROKU

Nr 7

O B Y W A T E L E !

Jesteśmy w obliczu wydarzenia, które stanowić będzie zwrotny moment w życiu naszego Narodu, w jego dążeniu ku trwałej potędze i mocy obronnej.

Obywatel Pułkownik Adam Koc, jeden z najwybitniejszych żołnierzy - obywateli Rzeczypospolitej, ogłosił deklarację ideową, ugruntowaną na głębokim przemyśleniu wielkich wskazań Marszałka Śmigłego - Rydza, deklarację, która jako logiczne następstwo wiekopomnych czynów Budowniczego Polski Niepodległej Józefa Piłsudskiego — stwarza podstawy zespolenia wszystkich twórczych sił Narodu przy budowie teraźniejszości i przyszłości Polski.

Dotychczasowe doświadczenia, zdobyte w jakże trudnych i skomplikowanych warunkach egzystencji niepodległego państwa polskiego, wyrobiły w świadomości naszego społeczeństwa głębokie przekonanie o konieczności zjednoczenia i jednolitego zorganizowania wszystkich twórczych wysiłków całego narodu, zmierzających do zdobycia trwałej gwarancji bytu i rozwoju naszej Ojczyzny.

Dojrzało w społeczeństwie przeświadczenie, że wobec tego wielkiego wspólnego celu stają się nieistotne wszelkie różnice doktryn i programów, wszelkie waśnie partyj i ugrupowań.

Rzetelne wezwanie Obywatela Pułkownika Adama Koca, zwrócone do rzetelnych serc i umysłów stwarza najlepsze warunki konsolidacji rzetelnych działań.

Jednak ogłoszona deklaracja sama przez się nie rozstrzyga sprawy. Stwarza ona jedynie możliwości i określa ramy zbiorowego i celowego wysiłku.

Wypełnienie tych ram czynną, twórczą treścią należy do społeczeństwa, należy do olbrzymiego zespołu pojedynczych obywateli, którzy czują w sobie żywą część Polski.

Obywatele, z całą radością i z całą dumą możemy sobie powiedzieć, że Związek Strzelecki w pełnej gotowości oczekiwał wezwania, z jakim Obywatel Pułkownik Koc zwrócił się do Narodu.

Nasza strzelecka gromada, dla której prawem najpierwszym jest „dobro Rzeczypospolitej”, trwa od lat w swej pracy upartej nad pomnożeniem wartości obywatelskich społeczeństwa, nie bacząc na głosy zawiści, niezrozumienia, czy też nieuzasadnionej niechęci.

Niejednokrotnie zwracaliśmy się z apelem do społeczeństwa, prosząc o współpracę z nami, gotowi podać rękę każdemu w imię „dobra Rzeczypospolitej”.

Akcja zespolenia twórczych wysiłków Narodu, zakreszona przez Obywatela Pułkownika Adama Koca, daje możliwość rozległej realizacji naszych zadań, daje pełen oddech naszym najistotniejszym dążeniom.

Wierzę, że w tej nowej sytuacji Związek Strzelecki zda tym bardziej swój egzamin dojrzałości społecznej, że zaprawiony do działania wśród rozlicznych trudności wykaże maksimum inicjatywy, dobrej woli i pracy w ogólnej, najszlachetniej pojętej rywalizacji społeczeństwa przy budowie wielkiego dzieła przyszłości Polski.

OBYWATELE — DO CZYNU!

FRYDRYCH MARIAN ppłk.
Komendant Główny Z. S.

PAN PUŁKOWNIK ADAM KOC

Warszawa, ul. Matejki 3.

W IMIENIU ZWIĄZKU STRZELECKIEGO, SKUPIAJĄCEGO PÓŁ MILIONA OBYWATELI, OŻYWI-
NYCH GORĄCYM PRAGNIENIEM ZESPOLENIA SWEJ PRACY Z OGÓLNYM I ZORGANIZOWANYM DA-
ŻENIEM CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA DO UTRWALENIA WIELKOŚCI I POTĘGI RZECZYPOSPOLITEJ
— ZGLASZAMY PEŁNĄ GOTOWOŚĆ JAK NAJBARDZIEJ CZYNNEGO UDZIAŁU W WIELKIM DZIELE
ZAPOCZĄTKOWANYM DZISIEJSZĄ DEKLARACJĄ PANA PUŁKOWNIKA.

PREZES Z. S.
Fr. Paschalski.

KOMENDANT GŁÓWNY Z. S.
M. Frydrych ppłk.

JAK SAMI STRZELCY ZORGANIZOWAĆ MOGĄ PRACĘ ŚWIETLICOWĄ

Omawiając przygotowanie zebrania świe-
tlicowego, rozważyliśmy obszerniej w poprzed-
nim numerze „Strzelca” zasady przygotowy-
wania najważniejszej jego części — pogadanki;
podaliśmy przy tym parę rad, które, jak wiem
z doświadczenia, mogą się przydać w codzien-
nej praktyce świetlicowej. Dziś parę ogólnych
i praktycznych uwag o przygotowaniu innych
części zebrania świetlicowego pododdziału.

Drugim z kolei punktem obowiązującym
każde zebranie jest wykorzystanie wiadomości
prasowych, które podajemy w postaci t. zw.
sprawozdań prasowych. Zadaniem ich jest z jed-
nej strony podanie do wiadomości obecnym na
zebraniu najważniejszych wydarzeń, które mia-
ły miejsce w czasie między ostatnim a obecnym
zebraniem, z drugiej — ma ono na celu zain-
teresowanie czytelnictwem gazet i pouczenie,
czego szukać trzeba w czasopiśmie czy dzien-
niku. Układanie sprawozdań musi te cele u-
względniać. W początkach zastosowania plano-
wej w tym kierunku akcji najważniejsze zada-
nie spełniać musi interesujące ujęcie sprawo-
zdania, później, po osiągnięciu już pewnego
stopnia zainteresowania czytelnictwem gazet,
podajemy do wiadomości tylko zdarzenia, u-
zupełniamy je odpowiednim naświetleniem i
wskazujemy, czego dowiedzieć się może czyta-
jący, gdy bliżej zapozna się z treścią wydarze-
nie to omawiającą, tak np. dowiaduje się sprawo-
zdawca prasowy z przeczytanych dzienników
o zwołaniu posłów i senatorów na obrady par-
lamentarne w sprawach budżetu i o pierwszych
zebraniach komisyj; podając to do wiadomości
czytelników zakomunikuje, że Pan Prezydent
zarządził obrady parlamentarne, doda o wyni-
kających z konstytucji obowiązkach i upraw-
nieniach Sejmu i Senatu, zaznajomi z tokiem
prac budżetowych i zakończy tymi mniej wię-
cej słowami: „rozpoczęły już pracę wszystkie
komisje, a w ostatnich dniach odbyły się zebra-
nia komisyj rozważających państwowy budżet
rolnictwa i przemysłu ; prasa z ostatnich trzech

dni podaje projektowaną wysokość tych budże-
tów, projekty co do reformy rolnej, plan koma-
sacji i parcelacji na rok najbliższy i t. p. in-
teresujące wieś szczegóły; specjalnie zachęcam
do przeczytania sprawozdania w dzienniku tym
a tym, w artykule pod takim a takim tytułem”.
Można by to zrobić jeszcze inaczej, ponadto
podać najważniejsze szczegóły z dyskusji
i uchwał i zalecić przeczytanie szczegółów
uzupełniających, ale tę formę radziłbym stoso-
wać wtedy tylko, gdy się ma wątpliwości w sku-
teczność zastosowania poprzedniego sposobu,
t. j. ogólnego naświetlania faktu i zachęty do
zaznajomienia się z wydarzeniem. Poszukując
odpowiedniego materiału do owych wyjaśnień,
sprawozdawcy prasowi korzystać mogliby z en-
cyklopedyj lub przynajmniej słowników.

Sposób komunikowania wiadomości praso-
wych może mieć rozmaitą formę. W najprost-
szej i najłatwiejszej postaci możliwe jest skła-
danie sprawozdania przez jednego *strzelca*
sprawozdawcę lub kilku takich sprawozdaw-
ców czyli t. zw. *redakcję gazety głośnej*.

W pierwszym wypadku zabiera sprawo-
zdawca prasowy na 2—3 dni przed zebraniem
wszystkie pisma, które do świetlicy są prenu-
merowane lub dawane i czyta każdą z gazet od
początku do końca, wszystko po kolei, zazna-
czając ołówkiem najciekawsze artykuły i wiadomości.
Potem grupuje, zestawia wszystkie
wiadomości w takie np. działy: I — wiadomości
polityczne z Polski i za granicą, II — wiadomości
organizacyjne, III — sprawy oświatowe, IV —
wiadomości gospodarcze, rolnicze, handlowe i
przemysłowe, V — wiadomości wojskowe, VI —
wiadomości techniczne, VII — wiadomości spor-
towe, VIII — różne wiadomości, IX — kroni-
ka, X — humor. Cała treść sprawozdania mo-
że być spisana w taki sposób, w jaki będzie wy-
głoszona; można jednak poprzestać na zesta-
wieniu w punktach, które sprawozdawca oma-
wia z pamięci.

Gdy samorząd świetlicowy zorganizuje cały zespół redakcyjny, t. j. ową „redakcję gazety głośnej”, zadanie będzie znacznie ułatwione przez możliwy podział pracy. Wówczas jeden z członków musi być powołanym na kierownika „redakcji” czyli „naczelnego redaktora” wszyscy pozostali są sprawozdawcami poszczególnych działów (wyżej wymienionych), przy czym każdy z nich może omawiać jeden lub więcej działów. Sposób opracowania sprawozdań będzie nieco odmienny: „naczelnego redaktora” zabiera dzienniki, najpierw sam je czyta i zaznacza najważniejsze jego zdaniem i zalecone do omówienia artykuły, oblicza czas potrzebny dla każdego sprawozdania, porównuje go z czasem, przydzielonym mu przez gospodarza w programie zebrania świetlicowego, ustala ostatecznie czas trwania sprawozdania każdego ze sprawozdawców komunikując im o tym przy rozdaniu czasopism do przygotowania sprawozdań. Najważniejszą rzeczą będzie tu zorganizowanie szybkiego obiegu czasopism wśród sprawozdawców; najlepsze byłoby zorganizowanie wspólnego zebrania całej redakcji w celu zestawienia przez poszczególnych sprawozdawców ogólnego sprawozdania prasowego. Czas trwania całego sprawozdania dochodzić może do 15—25 minut, do czego doliczyć trzeba trochę czasu na wyjaśnienia, odpowiedzi na zapytania i t.p.

Tak w sprawozdaniach prasowych jak przy pogadankach wskazane jest nieraz odczytanie jakiejś części ważniejszego artykułu. Poza omówieniem treści sprawozdawczej wskazane jest także podanie do ogólnej wiadomości w charakterze informacji jakie jeszcze inne artykuły z zakresu omawianego przez siebie działu znajdują się w prasie. Nie trzeba wreszcie podkreślać, że zasadniczym warunkiem obudzenia zainteresowania treścią sprawozdań prasowych jest ich nowość; wynika stąd konieczność natychmiastowego dostarczania każdego najświeższego pisma „naczelnemu redaktorowi”. Oczywiście jest również i to, że sprawozdania prasowe muszą się odbywać na każdym zebraniu świetlicowym pododdziału i cała prasa świeżo omówiona, wyłożona bezpośrednio po zebraniu na stoły świetlicy, by zaspokoili ową obudzoną przez sprawozdawców „redakcji gazety głośnej” ciekawość. Jeśli świetlica czynna jest codziennie i ma codzienne pisma — trudno ją z nich ogałać; wtedy sprawozdanie prasowe może mieć albo charakter zestawiający i podkreślający najważniejsze wydarzenia, przy czym dla nadania mu pewnej żywości uzupełnić je trzeba odpowiednim omówieniem i takimi środkami jak: mapą, na której wskaże się miejscowości czy kraje omawiane, ilustracje itp. Środków tych używać trzeba poza tym zawsze, gdy się to tylko daje, umożliwiając i ułatwiając dokładniejsze poznanie, pobudzenie do przemyślenia tematu, głębszego ujęcia itd.

Poza wiadomościami czerpanymi z prasy, t. j. dzienników, tygodników i miesięczników znaleźć się muszą w każdym sprawozdaniu prasowym odpowiednio dobrane *wiadomości miejscowe*. Najwięcej mieć ich będzie sprawozdawca, omawiający kronikę prasową (krótko podane lub drobniejsze zdarzenia i wypadki z dnia lub dni ostatnich), który do swego sprawozdania włączyć powinien odpowiednie takie wypadki i zdarzenia z terenu wsi, gminy i powiatu nawet, jeśli go doszły. Nie tylko zresztą kronika, ale i wiadomości gospodarcze takie, jak np. postęp komasacji w sąsiednich wsiach, sposób jej przeprowadzania, wiadomości o rozwoju spółdzielni miejscowej, czy zamiejskowej, dalej omówienie jakiegoś sprzętu gospodarczego nabytego ostatnio przez jednego z gospodarzy w tej wsi lub w okolicy, takie lokalne (miejscowe) wiadomości jak np. o wyjeździe poborowych do wojska, o ogłoszeniu poboru ochotników, o awansach żołnierzy z tej wsi pochodzących itp.

Sprawozdania prasowe łatwo zamienić w gazetę ścienną.

Oto po zebraniu przeczytanych gazet ze świetlicy wycina się najważniejsze i najciekawsze artykuły, uzupełnia uwagami do tych artykułów pisanymi przez sprawozdawców, wiadomościami lokalnymi pisanymi na odpowiednio wyciętych kartkach papieru, wszystko razem nakleja na arkusz białego papieru pakunkowego (każdy wycinek nakleja się tylko wzdłuż kartki). Arkusz taki ozdobić należałoby odpowiednim tytułem, ilustracjami wycinanymi i specjalnie rysowanymi; tytuły mogą być np. takie: „Gazeta Ścienna Świetlicy Strzeleckiej”, lub „Zułowska Strzelecka Gazeta Świetlicowa”, (gdy opracowywana jest w Zułowie), lub „Wiadomości ze świata i z naszej wsi”. Po pewnym czasie, gdy sprawozdawcy trochę się wyrobia, można do gazety tej dołączać artykuły przez nich już a nawet przez innych strzelców i strzelczynie pisane na tematy interesujące całą wieś, ciekawe własne zagadki, wiersze itp. Tak wykonana „gazeta ścienna” powinna być wywieszona na dziedzińcu przed świetlicą w specjalnej tablicy z siatką drucianą lub za szkłem a wnoszona wieczorem do świetlicy.

Tyle o omawianiu prasy na zebraniach świetlicowych i wykorzystaniu jej poza świetlicą. Nie poruszam tu t. zw. „gazety żywej”, którą omówię w innym miejscu.

Interesujący się bliżej sprawami gazety głośnej i ściennej znaleźć mogą więcej jeszcze wiadomości o przygotowywaniu ich i organizowaniu w popularnych broszurach:

1) „Gazeta ścienna”. Instrukcja dla organizatorów. Wydawnictwo Zw. Młodzieży spółdzielczej „Zew”. Cena 30 gr.;

2) Regulski, Malinowski i Sosiński „Świetlica” (zagadnienia te omówione na str. 59—67).

(d. c. n.).

Jan Oberleitner.

JAK CZYTAĆ KSIĄŻKĘ SAMEMU?

Omówiliśmy dotychczas zagadnienia: dla czego należy czytać i jak szukać książki. Po tych, niejako wstępnych zagadnieniach, przejdziemy z kolei do właściwej sprawy — jak należy czytać.

Na temat ten napisano już całą bibliotekę we wszystkich językach świata. Jest to najlepszy dowód, jak ważny jest ten temat. Bo uprzytomnijmy sobie, jak wśród znacznej części czytelników odbywa się czytanie. Jeżeli jest to książka zajmująca, najczęściej jakaś powieść, to czyta ją się szybko, jaknajprędzej, aby się dowiedzieć, jak się skończyły przygody bohaterów. A po tym — odkłada się książkę na bok i na tym się kończy związek czytelnika z książką. I bierze się następną. Rzadko, bardzo rzadko, książka, autor, jest przedmiotem rozważań, rozmów.

A przecież to jest wielka krzywda dla ciebie, czytelniku, dla książki i dla autora, który książkę napisał. Bo napisanie książki, zwłaszcza książki wartościowej, połączone jest z wielką pracą. Autor musi najpierw obmyśleć temat, zebrać do niego materiały, ułożyć plan i wreszcie napisać książkę. Niektórzy autorzy mają wielką łatwość pisania. Treść po prostu spływa im z atramentem na papier. Ale inni znów tworzą z wielkim trudem, opracowują swe dzieła latami, zanim oddadzą gotowe do druku. A iluż to autorów pisze swe dzieła krwią serdeczną, wkładając całą swą duszę w to, co piszą. I czy można takie książki przerzucać od niechcenia albo szukać w nich tylko przygód bohaterów?

Jeden z pisarzy powiada, że czytać książkę należy tak, jak ją pisał autor. Jest to oczywiście marzenie, aby czytelnika ożywiały te same uczucia, co autora przy pisaniu. Trudno ogółowi czytelników pójść tak dalece, ale stosunek czytelników do książek powinien ulec zmianie.

W pierwszym artykule, p. t. „Co i jak czytać”, doszliśmy do wniosku, że czytać należy przede wszystkim dla usprawnienia naszej pracy. Rzecz prosta, że jedna przeczytana książka nam tego zadania nie ułatwi. Jeżeli chcemy zapoznać się z jakimś zagadnieniem, trzeba dobrać sobie kilka książek, które nam to zagadnienie oświetlą z kilku stron. Weźmy dla przykładu zagadnienie z dziedziny najbardziej nam znanej — t. j. z przysposobienia rolniczego. Chcąc się zapoznać wyczerpująco nawet tylko z jednym tematem uprawowym, trzeba dobrać książki na następujące tematy: co to jest gleba, o uprawie roli, o życiu roślin, o uprawie danej rośliny i wreszcie o zastosowaniu tej rośliny w gospodarstwie rolnym. A dobrze byłoby wiedzieć, czy uprawa tej rośliny jest korzystna dla Polski. Dopiero po tak, wszechstronnym zapo-

znaniu się z zagadnieniem, będziemy całkowicie świadomi naszego zadania. I tak należy postępować z każdym zagadnieniem, z którym zamierzamy się zapoznać. Początkującemu czytelnikowi trudno będzie samemu wybrać potrzebne książki; musi się z tym zwrócić do ludzi bardziej doświadczonych i ocytanych.

Zanim zaczniemy czytać, zapoznajmy się przedtem z zewnętrznym wyglądem książki. Po za swą treścią, książka zawiera wiele cech, które będą świadczyły o jej wartości. A więc najpierw należy uważnie przeczytać okładkę i kartę tytułową. Cóż one zawierają? U góry znajdziemy imię i nazwisko autora, tytuł, a czasem i podtytuł książki. Jeżeli książka jest pracą zbiorową, pod tytułem znajdziemy nazwisko redaktora, lub tłumacza, jeżeli jest przełożona z innego języka. Na dole karty tytułowej podany jest wydawca, miejsce i rok wydania książki. Często podane jest jeszcze, który raz książka jest wydana.

Kto chce nawiązać rzetelny kontakt ze światem książki, musi zwracać baczną uwagę na wszystkie te cechy i utrzymywać je w pamięci, bo wszystkie mają swoją wymowę i wszystkie świadczą o wartości książki.

Wielkie znaczenie ma i zewnętrzny wygląd książki. Są książki poważne, lekkie, krzykliwe. Wprawne oko z zewnętrznego wyglądu od razu odgadnie charakter książki. Papier, druk, układ graficzny, ilustracje są jakby legitymacją, wprowadzającą książkę do odpowiedniej klasy.

Dalej książka zawiera spis rzeczy i przedmowę. Kiedyś jak zaczynałem czytać, opuszczałem przedmowę, jak to czyni większość czytelników. Dziś czytuję ją przed i po przeczytaniu książki. Jest to bardzo potrzebne do całkowitego opanowania książki. Spis rzeczy jest podziałem książki na części logiczne i często, jakby jej streszczeniem. Dlatego, przy czytaniu, należy się stale spisem posługiwać.

Wielu autorów, piszących o czytaniu książki, podaje na wstępie wskazówki higieniczne dla czytających. I słusznie. Bo dobre czytanie książki jest poważną pracą. A praca, jeśli ma być wydajną, musi podlegać ochronie, którą musi sobie stworzyć sam czytający. Oto najważniejsze z tych wskazówek:

- 1) Nie czytaj po silnym zmęczeniu fizycznym lub umysłowym.
- 2) Nie czytaj w dusznej izbie; konieczne jest przedtem jej przewietrzenie.
- 3) Unikaj przy czytaniu miejsc hałaśliwych, by nie rozpraszać uwagi.
- 4) Nie czytaj zbyt długo, aż do zmęczenia.
- 5) Nie czytaj w pozycji leżącej.
- 6) Nie czytaj przy złym świetle. Przy świetle naturalnym, uważaj by okno było z lewej strony. Lampę osłaniaj kloszem, tak, by świa-

tło padało na książkę, a oczy pozostawały w cieniu.

7) Nie garb się przy czytaniu. Od czasu do czasu wyprostuj grzbiet i przerób kilka ćwiczeń oddechowych.

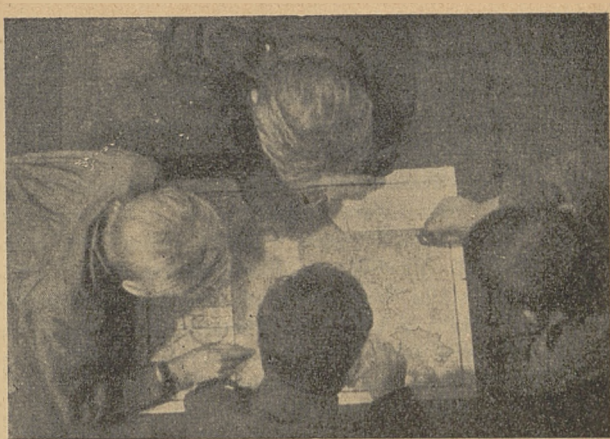
8) Nie czytaj w nocy, gdy organizm powinien odpoczywać.

Przejdźmy teraz do samej techniki czytania.

Za dobre czytanie książki będziemy uważali takie czytanie, po którym książka będzie nam zupełnie znana, zrozumiała i bliska tak, że będziemy w stanie o niej mówić, pisać, rozprawiać i przytaczać z niej najważniejsze ustępy.

Jak do tego dojść?

Przedewszystkim należy książkę przeczytać w całości w jaknajkrótszym czasie, aby zrozumieć, o co autorowi chodziło, czyli, jak to się zwykle mówi, zrozumieć myśl przewodnią książki. To będzie wymagało pewnej pracy myślowej. Po tym dopiero przechodzimy do czytania dłuższego, rozdział po rozdziale, czyli do



Orleńta przy pomocy mapy układają plan wycieczki.

„rozgryzania” książki. Dwukrotne czytanie książki wydaje mi się konieczne jeszcze z tego względu, że po pierwszym czytaniu mamy możliwość zastanowić się czy książka odpowiedziała naszym oczekiwaniom, czy warto nad nią pracować.

J. Ł.

(d. c. n.).

WYCHOWANIE FIZYCZNE A PRACA ZAWODOWA

Każda praca zawodowa wymaga z naszej strony łożenia czasu na trud — kosztem naszych sił i energii. Niestety, ważniejszy dla nas jest fakt, że spełniając obowiązki pracy zawodowej, czynimy jednocześnie ofiarę ze stanu zdrowia. Zdrowia broni tak często zapomnianą przez nas higieną pracy zawodowej. Sam organizm ma czynniki samoobrony, chroniąc zdrowie. Stan naszego zdrowia podnoszą poza tym chwile wytchnienia, godziny wolne od pracy i sen — czynniki bardzo ważne dla odnowy sił. Wszelkie przerwy w pracy (niedziele, święta i t. p.), a zwłaszcza urlopy wypoczynkowe są zbawieniem dla zagrożonego stanu równowagi pracą przemysłowego organizmu. Wreszcie obok wyżej wspomnianych czynników krzepiących zdrowie stoi wychowanie fizyczne — świadome oddziaływanie na organizm, niwelujące ujemne wpływy życia codziennego, pracy zawodowej i środowiska. Wychowanie fizyczne swymi środkami natury fizycznej dodatnio oddziaływa poprzez ciało i na psychikę człowieka, kształtując charakter i wzajemne odnoszenie się względem siebie ludzi.

Celami wychow. fizycznego są: 1) wszechstronne, wychowawcze oddziaływanie ruchem na ciało i 2) pomnażanie i podtrzymywanie zdrowia i sił człowieka.

Wychowanie fizyczne przez osiągnięcie wyżej wspomnianych celów, stwarza sprzyjające okoliczności do wyrobienia utylitarnej sprawności fizycznej — ważnej, bo ułatwiającej należyte pełnienie obowiązków pracy zawodowej. Jest to ostateczny wynik wych. fiz., a jego społeczno - obywatelska natura każe nam o nim pamiętać i należycie go doceniać.

Zawodowy podział ludności naszego Państwa przedstawia się obecnie mniej więcej następująco:

1. Rolnictwu, rybołóstwu i leśn. poświęca się 640/0 całej ludności państwa,
2. Przemysł i górnictwu 15,50/0,
3. Handlowi, komunikacji i transport. 90/0,
4. Wszelkim innym zawodom 11,50/0.

Wobec takiego podziału ludności na poszczególne zawody i nasze ogólne rozważania muszą się rozbić na ustępy, poświęcone w. f. ludności rolniczej, pracowników fabrycznych i biuralistów. Należy wyodrębnić zawodową grupę biuralistów, gdyż jest ich znaczny odsetek, boć przecież występują oni we wszystkich zawodach. Trudno zaś mówić o w. f. pracowników komunikacji, lub transportu z racji mało regularnego ich trybu życia, całkowicie uzależnionego od konieczności wyjazdu obojętne kiedy: w dzień czy w nocy, w czasie mrozów, upałów, czy też wiatrów.

Wychowanie fizyczne posługuje się wielorakimi środkami o wszechstronnym wpływie. Najistotniejszym zaś jest to, że wartość wszystkich dodatnich oddziaływań w. f. na człowieka, decyduje o ostatecznym wyniku i wartości w. f. Im bardziej wszechstronne jest wych. fiz. jednostki tem trwalszy i gruntowniejszy jest wpływ ćwiczeń na organizm i na stan zdrowia tejże jednostki. Wychowawcze i kształtujące oddziaływanie ćwiczeń gimnast. wespół z wpływem rozmaitych gier i sportów (wodnych, zimowych i letnich) oraz lekkiej atletyki, a uzupełnione intelektualnymi i zdrowotnymi wartościami wycieczkowania, obozowania, przebywania w ruchu na słońcu i czystym powietrzu jest to, ogólnie stwierdzając, całość wychow. fizycznego.

Rolnik, a po części również robotnik pracujący

fizycznie na świeżym powietrzu (drwal, tracz, dróżnik i t. p.), większość dnia spędza w ruchu w atmosferze czystego powietrza i pod dodatnim działaniem promieni słonecznych. W pracy zawodowej są zatrudnione wielkie grupy mięśni (ramion, nóg, karku, grzbietu i brzucha). Przy wydajnej pracy mięśniowej wzmoczona jest akcja płuc i serca, narządów trawienia i wydalniczych. Są to wszystko sprzyjające warunki racjonalnej przemiany materii, rozwoju organów wewnętrznych i podnoszenia się stanu zdrowia. Pod tym względem w zestawieniu z pracą w biurze, a zwłaszcza w fabryce praca na świeżym powietrzu jest zdrowsza. Z drugiej strony rzecz biorąc — na skutek wysiłkowej pracy mięśniowej występuje często przemęczenie, które przejawia się zwłaszcza w pośpiechu (np. sprzątania zbiorów przed deszczem). Jasne jest, że gry i sporty stosowane w tym zawodzie nie będą miały na celu usuwania zmęczenia fizycznego lub psychicznej apatii (jak u robotników fabrycznych), czy też ożywienia po bezruchu (jak u biuralistów), lecz będzie chodziło o nabycie gibkości, zręczności i szybkości. Będzie chodziło o ruchy zgrabne, lekkie a żywe i w miarę dokładne (typowa gra siatkówka). Celem zaś gimnastyki będzie: poprawienie postawy (zwłaszcza korekta zbyt ciężkich ruchów i usuwanie zbytecznego zatrudniania dużych, silnych grup mięśni), oraz podniesienie stopnia sprawności ruchów w sensie szybkości, dokładności, a nadewszystko obszerności ruchów. W ciężkiej pracy zawodowej aparat ruchowy człowieka jest nastawiony na wysiłek. Mięśnie zatrudnione zawodowo zyskują na sile i objętości, a jednocześnie się skracają. Przykurcze mięśni są główną przyczyną utraty ruchomości organizmu ciężko pracującego. Celowe przeciwdziałania w postaci ćwiczeń gimnastycznych są oczywiste. Charakterystyczną zaś metodą postępowania będzie dobrze pojęta metoda Bukcha. Ćwiczeniami zręczności i zwinności będziemy podnosili sprawność aparatu ruchowego, będziemy wzmagali ruchomość stawów przez ćwiczenia zwiększające powierzchnie stawowe oraz wydłużające więzadła i ścięgna. Przez stosowania zaś ćwiczeń z pomocą współwyciągającego i przyrządów (drabin, ciężkich piłek i t. p.), będziemy się świadomie przeciwstawiali biernemu oporowi wyrobionych mięśni, będziemy wydłużali mięśnie, co podniesie ruchliwość, a jednocześnie wydajność mięśni, gdyż mięśnie długie są bardziej produktywne.

Robotnik fabryczny, skazany przez 8 godzin na pracę mechaniczną, często bardzo wyspecjalizowaną i zautomatyzowaną, polegającą na ruchach jedynie celowych, bardzo mało obszernych i wykonywanych małym nakładem energii. Musi on przebywać w warunkach mało higienicznych (w zbyt wysokiej lub niskiej temperaturze, w atmosferze mechanicznie lub chemicznie zanieczyszczonej). Wartość pracy robotnika fabrycznego oceniana jest stopniem zautomatyzowania ruchów i przystosowania do swego warsztatu pracy. To zaś przejawia się zanikiem ogólnej ruchliwości i przy-

braniem postawy dogodnej dla wydajności pracy a prawie zawsze utrudniającej akcję organów wegetatywnych. Im bardziej ruchy robotnika fabrycznego są zmechanizowane, tym jego praca jest dokładniejsza. Ilustracją precyzji pracy rąk robotnika może być np. fakt powierzenia robotnikowi sprawdzenia i poprawienia luf karabinowych w Państw. W. Uzbroj. w Radomiu.

Widziałem kiedyś w fabryce igieł robotników, którzy ręcznie robili uszka do przewlekania nici. Żadna najbardziej dokładna maszyna nie osiągnie tej precyzji jaką osiąga robotnik w miarę lat pracy.

Wskutek tego wprost idealnego przystosowania się robotnika do wymogów warsztatu i specjalizacji w pracy następuje zanik ogólnej ruchowości. Robotnik po pracy jest zmęczony fizycznie i psychicznie. Zmęczenie fizyczne spowodowane jest koniecznością utrzymywania całego ciała w jednej pozycji, a brak ogólnej ruchliwości, ograniczenie ruchów w formie oraz ich zautomatyzowanie i bezmyślność powoduje również zmęczenie psychiczne (apatia, przygnębienie, brak humoru). Młodzi robotnicy chcą przełamać zmęczenie psychiczne, typowe dla starszych wiekiem robotników fabrycznych. Szukają oni sposobów ożywienia się i wyładowania niezużytej energii, odczuwają potrzebę rzeczy interesujących i ciekawych. Dla nich właśnie gry i zabawy są organicznie odczuwaną potrzebą, np. koszykówka, dająca możność wyżycia się oraz sporty.

Gimnastyka będzie w tym wypadku korektywą ujemnych oddziaływań pracy zawodowej: 1) przez poprawianie zawodowych wad w postawie; 2) przez dostarczanie wszechstronnego i żywego ruchu (zabawy, gry); 3) przez dostarczanie ruchu w słońcu i na świeżym powietrzu. Tutaj poczuwam się do obowiązku podkreślić fakt, że zdrowiu robotnika musimy najwięcej uwagi poświęcić. Istotne są te codzienne ujemne oddziaływania, które prawie niedostrzegane sumują się stale i właśnie dlatego są tak szkodliwe. Zdrowiu lotnika grozi niebezpieczeństwo z wypadku, zdrowiu zaś robotnika fabrycznego (np. w fabryce chemicznej czy też szlifierni szkła)



Po pracy w fabryce i warsztacie kolej na boisko.



Odpoczynek w słońcu i na śniegu.

w wielkim stopniu jest szkodliwy każdy łyk zanieczyszczonego powietrza przy oddychaniu. Często samo nawet przebywanie w fabryce jest szkodliwe (np. w fabryce ołowiu). Zadaniem więc wych. fiz. będzie w tych wypadkach: dostarczanie żywego ruchu w idealnie higienicznych warunkach (sporty wodne w lecie, ślizgawka a zwłaszcza narty zimą, obozowanie i wycieczki wodne i piesze).

Biuralista, przebywający przeważnie w warunkach dość higienicznych, musi prawie cały dzień pełnić swe obowiązki zawodowe w bezruchu pochylony nad biurkiem — w pozycji siedzącej, nieco przygarbiony i, przy uniesieniu prawego ramienia przy pisaniu, o skrzywionym do boku kręgosłupie. Siedzący tryb życia obniża akcję organów wewnętrznych i wpływa na ich niedorozwój oraz decyduje o wadliwej przemianie materii i niedostatecznej pracy narządów wydalniczych. Poza tym wadliwa postawa w siedzeniu przy biurku stwarza jeszcze gorsze warunki pracy dla serca i płuc oraz staje się nawykiem i stałą wadą zawodową (przygarbione i zaokrąglone plecy, głowa wysunięta wpród, powiększona krzywizna lędźwiowa, za mały wyprost w stanie biodrowym i kolanowym). Wreszcie brak ruchu powoduje zanik kurczli-

wych zdolności mięśni, zanik objętości mięśni, częsty przerost mięśni tkanką tłuszczową i t. p. — innymi słowy ogólną zatrutą zdolności ruchowych organizmu.

Zadaniami wych. fizycznego będą tu: 1) ogólne ożywienie po bezruchu (grami, zabawami, sportami), 2) pobudzenie i rozwój organów wewnętrznych (serca, płuc) oraz wzmoczenie przemiany materii przez wycieczki, sporty i ćwiczenia stosowane, 3) poprawienie wad postawy przez ćwiczenia gimnastyczne. Najistotniejszą akcją wych. fiz. jest racjonalne oddziaływanie odpowiednio dobranymi ćwiczeniami gimnastycznymi.

Typową metodą ćwiczeń gimnastycznych dla biuralistów i pracowników fabrycznych jest metoda polska — mająca wyraźne zabarwienie dynamiczne: żywiołowość, wesołość i ożywienie przy dostatecznej karności i wystarczającej dokładności (zwłaszcza w ćwiczeniach ko-

rektywnych). Masa ruchu ćwiczeń dynamicznych, przepłatanych żywymi grami i zabawami zespołowymi a uzupełnianych odpowiednimi ćwiczeniami korektywnymi oraz stosowanymi dadzą odpowiednie wyniki i zadowolenie dla ćwiczących. Jeśli ponadto będziemy pamiętali o higienie ćwiczeń cielesnych — o potrzebie słońca i świeżego powietrza dla biuralistów i robotników fabrycznych, wykorzystamy należycie sprzyjające warunki atmosferyczne naszego klimatu i nie będziemy rzadkimi gośćmi na boiskach otwartych, w basenach i kąpieliskach, ślizgawkach czy też terenach narciarskich lub obozach letnich.

Kończąc ogólne uwagi o przystosowaniu wychowania fizycznego do zawodu podkreślę jeszcze znamiona sprawności fizycznej.

Będziemy kładli nacisk:

1. w wych. fiz. rolników — na wyrobienie szybkości i zręczności.
2. w wych. fiz. robotników — na wyrobienie szybkości i wytrzymałości.
3. w wych. fiz. biuralistów — na wyrobienie siły, zręczności i wytrzymałości.

Czesław Kraszewski.

MŁODOCIANI NA WSI a Z. S.

Dawniej nikt na nich nie zwracał uwagi. Po ukończeniu jedno- czy dwu-klasowej szkoły powszechnej, której program kończył się na materiale czterech oddziałów, młodociani zbijali baki i przeważnie zapominali o tym, czego się nauczyli. Kiedy po kilku latach wstępowali do jakichś organizacji ze zdziwieniem stwierdzali, że nie tylko dużo „wywietrzało” im z głowy, ale także odwykli od czytania i pisania. Okazywało się, że usiłowania szkoły w dużym stopniu idą na marne.

W trosce o utrwalenie wiadomości i umiejętności wyniesionych ze szkoły i dalszy rozwój umysłowy postanowiono wprowadzić obowiązkowe kształcenie dla młodocianych od lat 14 — 18-tu. Ale od postanowienia do wykonania, jak zwykle, daleka droga. Brak pieniędzy nie pozwolił na wykonanie ustawy. Wobec tego nauczycielstwo samo zaczęło się interesować losem swoich wychowanków. Z drugiej zaś strony okazało się, że nauczyciel, który chce zrobić coś dobrego na wsi, najwięcej i naj-

łatwiej może tego dokonać przy pomocy swoich wychowanków, którzy dopiero co szkołę opuścili. Z wdzięczności za zainteresowanie się ich losem ułatwiają mu współpracę z wsią i dorosłymi.

W ten sposób od r. 1930 zaczęto organizować pierwsze grupy młodzieży, która opuściła szkołę w „kołach byłych wychowanków” na Wołyniu. Z Wołynia rozeszła się ta forma po całej niemal Polsce. Nie wszędzie przyjęła się ta forma organizowania młodocianych przy szkole. Tam, gdzie wyrasta ona z potrzeb życia, gdzie odpowiada potrzebom i zainteresowaniom młodzieży — koła b. wychowanków są żywotne. Ale w tych miejscowościach, w których powstają na polecenie inspektora, jako coś modnego, nie wykazują żywotności i po jakimś czasie zamierają. Słuszna w zasadzie myśl zaopiekowania się wychowankami ulega czasem wypaczeniu.

Naturalnie koła b. wychowanków nie są jedyną formą organizowania młodocianych. Sprawą tą zainteresowały się również organizacje młodzieżowe, do których przychodziła dawniej młodzież dorastająca. Z inicjatywy Związku Strzeleckiego powstały już przed pięciu laty pierwsze drużyny orłąt. Za przykładem Związku Strzeleckiego poszły inne organizacje młodzieżowe. Na tym tle zarysowały się pierwsze konflikty między kołami b. wychowanków, organizowanymi oficjalnie z polecenia władzy szkolnej, a orłętami Z. S. Na konferencji w sprawie kultury wsi (maj 1936) uchwalono, że „należyć młodzież kończącą szkołę powszechną zrzeszać bądź w kołach b. wychowanków szkół, tworzonych z inicjatywy nauczycielstwa i pod jego opieką, a opartych o zasadę samorządu organizacyjnego, bądź w sekcjach młodocianych, tworzonych przez organizacje społeczno - wychowawcze. W pracy tego typu należy uwzględnić możliwie szeroko zakres zainteresowań najżywszych w danym okresie wieku”.

Jak z tego wynika na konferencji tej postraktowano równorzędnie koła b. wychowanków i grupy młodocianych przy organizacjach, a tym samym i orłęta. Nie można więc mówić o wyższości kół b. wychowanków nad orłętami, tym bardziej, że koła b. wychowanków są przede wszystkim przedłużeniem wpływów szkoły i atmosfera szkoły ciąży nad ich życiem i pracą. Pomimo paroletniej tradycji koła b. wychowanków nie miały określonych dróg i metod pracy. Dopiero przy końcu ubiegłego roku ukazała się interesująca praca zbiorowa pod redakcją Jana Deca i Franciszka Mleczki p. t. „Młodociani na wsi”. W pracy tej grupa oświatowców i wychowawców wołyńskich postanowiła sobie podzielić się swymi doświadczeniami z terenu kół b. wychowanków. W przedmowie do tego wydawnictwa, które ukazało się nakładem

„Naszej Księgarni”, zaznacza redakcja, że „sama koncepcja Kół Byłych Wychowanków nie jest jedyną formą rozwiązania zagadnienia. Równie uzależnione i może zdrowsze ze stanowiska społeczno - wychowawczego są próby, podejmowane przez organizacje młodzieży starszej i wyrażające się w tworzeniu „przedszkoli” dla ruchu społecznego”. Bardzo słusznie. Chodzi przecież o stworzenie możliwie najbardziej sprzyjających warunków życia dla młodocianych.

Ze swej strony dodajemy, że między kołami b. wychowanków i orłętami powinna panować nie tylko współpraca, ale i prawdziwa przyjaźń. Nie widzimy również przeszkód, aby członkowie kół b. wychowanków należeli równocześnie do orłąt. Prace ich będą się uzupełniać z korzyścią dla zainteresowanych.

J. Korpała.

ORŁĘTA NA ŚNIEGU

Zima.... śnieg.... cóż za wspaniały okres dla chłopów! Coprawda — śniegu niema, ale może lada dzień spadnie — wszak to zima! Nie zrażajmy się, my, drużynowi i hufcowi orłąt, i już naprzód obmyślamy: jak to: zająć w zimie nasze orłęta. A jak można zająć i pociągnąć chłopaków do siebie i pracy organizacyjnej w drużynach orłąt, wie tylko ten, kto przypomni sobie z czasów chłopięcych zabawy zimowe, igraszki i harce na śniegu. A może wrócilibyśmy się znowu do tych lat sielskich — anielskich, i zabawili się z orłętami?

Naturalnie! A więc oto pewnego dnia — zgromadzonym orłętom w świetlicy mówimy tajemniczo: jutro niedziela, czasu jest wiele — prawda orlaki? Jak myślicie — czy macie dalej „bąki” zbijać na ulicach, lub w domu z braćmi się przedrzeźniać, czy też zająć się czym innym? Chłopcy w skupieniu słuchają słów naszych — to dobrze — znak że ich to zaciekawia. A możebyśmy poszli za miasto, w pole? co? Śnieg po kolana — prawda? Saneczki znajdują się u którego z was! a może kto ma narty?! nie?! no to trudno — więc jutro z saneczkami przyjdziecie za miasto — tak! tam czeka was wielka tajemnica i niespodzianka.

Bądźcie pewni, że większa część orłąt przyjdzie napewno! A więc — dobra nasza! Wy — którzy wyznaczacie zbiórke, musicie być słowni i punktualni. Na miejscu umówione przychodzą chłopcy z sankami. Obok jest górka — toż to będzie saneczkowanie! Kto umie najlepiej jeździć na saneczkach? przekonać się łatwo! Oto — urządzamy konkurs na zjeżdżanie na saneczkach: jazda stojąco, jazda kłęcząco, tyłem, na jednej nodze! Nie obawiamy się, że chłopcom się coś stanie! Odważni pierwsi, na wyścigi będą zjeżdżać wedle naszych wskazówek! Po godzinie jazda znudzić się może — trzeba ją urozmaicić — jak? Oto upatrujemy — czy kto nie potrzebuje jakiej pomocy: może kto niesie jaki paku-

nek? może jaka mała dziewczynka, nie może iść?! okazja do dobrego uczynku znajdzie się napewno!

A po drodze, może obserwować ślady zwierząt? Prawda, że widać ślady! — oto małe łapki jakiegoś ptaka — kto to? kuropatwa czy wrona? a może szczygieł? Co on robił? czy może skubał coś na badyłu?! A może i łapy zająca lub psa znajdziemy? Kto z orląt poznał je? Chłopcy z ogromnym zainteresowaniem śledzić będą ślady zwierzęce! I wiercie, że ich ta wyścieczka tak zainteresuje, iż stale będą chcieli chodzić na „śnieżne wyścieszki” do pól, w miasło.

Józef Prus - Płonka.

FELIETON AKTUALNY

Wchwili, gdy pisałem poprzedni artykuł nic nie zapowiadało nadzwyczajnego wydarzenia, brzemiennego w następstwa i doprawdy nigdy bym się nie odważył rozpoczynać „Wiadomości Aktualnych” słowami — TYDZIEŃ OSTATNI NIE PRZYNIÓSŁ ŻADNYCH CIEKAWYCH I T. D., — gdybym przypuszczał, gdybym spodziewał się, że zostaliśmy skreśleni i wymazani z mapy państw Europejskich. Słowem — Czytelnicy — Ojczyzna nasza przestała istnieć. Nie ma Polski i nie ma Polaków.

Nie obawiajcie się jednak ludzie małego serca, takt wyżej podany zaszedł istotnie, ale nie w rzeczywistości, tylko w bujnej wyobraźni niejakiego pana Szeby i w jego książce „Rosja a Mała Ententa”.

Pan Szeba, poseł republiki Czechosłowackiej w Bukareszcie, w Rumunii, spłodził bzdury wołające o pomstę do nieba, podzielił Polskę między Czechosłowację i Rosję Sowiecką, urwał kawalek Rumunii, wyraził się, na łamach książki, obraźliwie o Polakach, Rumunach, Węgrach i innych nacjach, fałszował historię, wkładał w akta żyjących jeszcze polityków zdania, których nigdy nie wygłaszali, na czym zakończyłbym na razie przegląd najważniejszych grzechów młodego literata i publicysty.

Wolno ponu Szebie, jako osobie prywatnej, wygłaszać, co mu się żywnie podoba. Ja sam właśnie uprosiłem Naczelnego Redaktora, aby zezwolił mi w mojej, nienapisanej jeszcze, książce — zaanektować (t. zn. zawłaszczyć) na rzecz Polski Europę środkową i południowo - wschodnią oraz parę kolonii ze zlotodajnymi terenami Alaski włącznie. Pan Szeba ośmieszył sam siebie i dzieląc się skórą na niedźwiedziu, upodobił się do Zagłoby, ofiarowującego królowi szwedzkiemu Niderlandy. Gorzej, że pan Szeba jest urzędnikiem czeskiego ministerstwa spraw zagranicznych (choć tytuł taki nie jest jeszcze patentem na rozsądnego człowieka), gorzej — że książka otrzymała literacką nagrodę miasta — Pragi, gorzej — że przedmowę do tej książki napisał czeski minister Spraw Zagranicznych Krofta.

Biedni pobratymcy są obecnie zmieszani, skompromitowani i nie wiedzą co począć. Czynią sobie po cichu wzajemnie wyrzuty i słuchać muszą przykrych słów od naszych, rumuńskich i innych dyplomatów. Nawet odległy Albion (Anglia) potępił „niesłownego Dyzia” Europy. Poseł Szeba został z Bukaresztu odwołany i prawdopodobnie do pracy dyplomatycznej nie wróci. Nikt

go tam nie zęgnął oprócz posła sowieckiego, który zmuszony był poprostu okazać wdzięczność hojnemu ofiarodawcy z cudzego.

Po tak obszernych wywodach, poświęconych słowiakom, przeniesiemy się na południe po to, aby dowiedzieć się, że i w Hiszpanii nastąpiły pewne zmiany. Powstańcy nie zdobyli jeszcze Madrytu, ale przeprowadzili cały szereg operacji, uwieńczonych powodzeniem. Najpoważniejszym sukcesem było zdobycie Malagi. Zapowiadał to już znacznie wcześniej, znany z wygłaszania stałych komunikatów radiowych, gen. Queipo de Liano, zwany przez „czerwoną prasę hiszpańską” — WIELKIM ŁGARZEM. „Łgarz” dotrzymał słowa i co gorsza obiecuje zdobyć w najbliższym czasie Walencję. „Wesołe igraszki” na półwyspie Pirynejskim i próba państw europejskich na tamtym terenie, nastroiły w odpowiedni sposób pacyfistyczną Anglię. Nie bez wpływu był tu również zatarg z Italią o sprawę abisyńską, który bądź co bądź skończył się dla brytańczyków upokarzająco. Nauczeni doświadczeniem zbroją się Anglicy, uchwalają olbrzymie programy zbrojeniowe, decydując się na wydatkowanie na te cele blisko półtora miliarda funtów. (Proszę to sobie przeliczyć na złote. Funt ang. — 25.81. Notowanie z dnia 13 lutego b. r.).

Z. Ż.

Z TYGODNIA

PLAN PARCELACYJNY NA R. 1937 i 1938 UCHWALONY PRZEZ RADĘ MINISTRÓW.

Dnia 12 b. m. pod przewodnictwem premiera gen. Składkowskiego odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, która uchwaliła rozporządzenie o ustaleniu na rok 1937 wykazu imiennego nieruchomości, podlegających przymusowemu wykupowi oraz rozporządzenie o ustaleniu planu parcelacyjnego na rok 1938.

Uchwalony przez Radę Ministrów wykaz imienny obejmuje 65.430 ha gruntów, które w przypadku, gdyby nie zostały prywatnie rozparcelowane przez właścicieli w przeciągu 1937 r., ulegną przymusowemu wykupowi przez państwo na cele reformy rolnej. Poza województwami poleskim i stanisławowskim, w których parcelacja prywatna całkowicie wypełniła wyznaczony plan parcelacyjny oraz poza województwem śląskim, gdzie na górnośląskiej części tego województwa nie obowiązuje ustawa o reformie rolnej, wykaz imienny obejmuje wszystkie pozostałe województwa. Uchwalony jednocześnie plan parcelacyjny na rok 1938 obejmuje ogółem 100.000 ha gruntów.

UCZCZENIE PAMIĘCI GEN. ORLICZ - DRESZERA.

Dnia 15 lutego wieczorem w sali rady miejskiej odbyła się uroczysta akademicka ku czci ś. p. gen. Gustawa Orlicz - Dreszera, prezesa zarządu głównego Ligi Morskiej i Kolonijnej.

Na podium umieszczono wielkie popiersie ś. p. gen. Orlicz - Dreszera, po obu stronach stanęli fanfarzyści pułku szwoleżerów i marynarki wojennej oraz liczne poczty sztandarowe L. M. K. i kół młodzieży L. M. K.

Sala udekorowana była emblematami lotniczymi i marynistycznymi. Na akademii obecni byli, oprócz rodziny ś. p. gen. Orlicz - Dreszera, wicepremier inż. E. Kwiatkowski, wicemarszałek Sejmu T. Schaetzel, kontradmirał Świrski, inspektor obrony powietrznej państwa gen. dr. Zajac, gen. dr. T. Wieniawa - Długoszowski, dyr. protokołu dypl. M. S. Z. Romer, wiceprezyci miasta J. Pohoski i Kulski, przedstawiciele władz LMK z prezesem Kożuchowskim i inż. Kamieńskim. Sala i galeria przepełnione były publicznością.

Po odegraniu fanfar zagałł akademię gen. bryg. dr. Wieniawa - Długoszowski, który podkreślił, iż ś. p. gen. Orlicz - Dreszer należał do tych ludzi, którzy życie swe całkowicie poświęcają wielkim ideom i pracy dla swego kraju. Dlatego też dzieło gen. Orlicz - Dreszera i on nie kończą ze śmiercią, lecz trwają po niej przez długie wieki i zostają przekazywane przychodzącym pokoleniom.

Następnie dłuższe przemówienie (wspomnienia) o gen. Orlicz - Dreszerze wygłosił Jan Dębski z LMK. Mówca podkreślił, iż zmarły był nie strudzonym szermierzem idei kolonialno - morskiej. Po przemówieniach odbyła się część koncertowa, w której brali udział p. Wyrzykowski oraz chór ludowy pod batutą prof. Kazuro.

DELEGACJA KIELC U MARSZAŁKA ŚMIGŁEGO - RYDZA.

Marszałek Śmigły - Rydz przyjął ostatnio na audjencji delegację m. Kielc z prezydentem miasta Stefanem Artwińskim, która wręczyła P. Marszałkowi dyplom obywatelstwa honorowego Kielc.

KU CZCI PAPIEŻA PIUSA XI.

W niedzielę w 15 rocznicę koronacji Papieża Piusa XI odbyła się uroczysta akademja w sali Domu Katolickiego im. Piusa XI.

Na akademję przybyli przedstawiciele rządu z p. ministrem oświaty prof. Świętosławskim, reprezentującym Pana Prezydenta Rzplitej, wyższe duchowieństwo z ks. arcybiskupem Gallem, przedstawiciele armii z gen. Regulskim i gen. Trojanowskim, władz administracyjnych i samorządowych.

Akademję zagałł prezes akcji katolickiej adw. Domański, wyrażając głęboką radość z powodu polepszenia się stanu zdrowia Ojca Świętego Po odegraniu hymnu narodowego wygłosił referat dr. I. Kozielski „Kośćciół i Papiestwo w obronie cywilizacji”.

Po części koncertowej do zebranych przemówił po polsku ks. prałat A. Pacini.

Z Poznania, Krakowa, Łodzi, Gdyni i t. d. donoszą o uroczystych obchodach i akademiach, które odbyły się ku czci Ojca św.

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE WYDZIAŁU PRACY Kobiet przy Komendzie Głównej ZW. STRZELECKIEGO.

Żeński Zw. Strzelecki zdobył ostatnio silne oparcie dla rozwoju swej działalności dzięki pozyskaniu sze-

regu dawnych, zasłużonych działaczek niepodległościowych, które zadeklarowały swą pracę kierowniczą na szczeblu Władz Głównych Z. S.

W tych dniach odbyło się posiedzenie organizacyjne Wydziału Pracy Kobiet przy Komendzie Głównej Z. S., na którym ukonstytuowano Wydział i podzielono zakres pracy.

Przewodniczącą Wydziału została ob. Irena Wasiutyńska, vice-przewodniczącą — ob. Hanna Łukaszewiczowa, sekretarką — ob. Stanisława Kamieńska.

Dział Wych. Obywat. objęła ob. Wądołkowska Janina, spółdzielczość — ob. Natalia Steinowa, przyspos. rolnicze oraz dział prasowy — ob. Matuszewska Maria, „orleń” strzeleckie — ob. Janina Szelążkowa, o. p. I. g. — ob. Eugenia Polińska i służbę zdrowia — ob. Hanna Grodecka.

STRAJK DEMONSTRACYJNY STUDENTÓW AKADEMII STOMATOLOGICZNEJ.

W Akademii Stomatologicznej w Warszawie studenci rozpoczęli 3-dniowy strajk na znak protestu przeciw odebraniu absolwentom tej uczelni tytułu lekarza stomatologa.

Studenci postanowili wysłać w tej sprawie delegację do ministra oświaty. O ile ministerstwo nie cofnie swego zarządzenia, studenci mają zamiar zrezygnować z dalszych studiów w akademii.

TRZY JUBILEUSZE DZIENNIKARSKIE.

Dnia 14 b. m. odbył się w Warszawie jubileusz trzech zasłużonych członków dziennikarstwa polskiego. 35-lecie pracy dziennikarskiej obchodzili: red. Stanisław Ćwierczakiewicz (Ćwicz), twórca lekkiego felietonu sądowego i red. Kazimierz Pollack, wybitny dziennikarz o wszechstronnych zainteresowaniach, zaś 30-lecie pracy dziennikarskiej — red. Tadeusz Garztecki, wytrawny publicysta i sprawozdawca polityczny. Z okazji jubileuszu grono kolegów dziennikarzy urządziła na cześć jubilatów obchód koleżeński.

W NEAPOLU URODZIŁ SIĘ PRZYSZŁY KRÓL ITALII.

Dnia 12 lutego księżna Piemontu Maria Jose poвила dziecko płci męskiej. Wiadomość o narodzinach zakomunikowała królowi przez telefon królowa, która od dn. 11 b. m. bawi w Neapolu przy synowej. Jednocześnie zawiadomiono o tym przez telefon Mussoliniego.

Wiść o narodzinach pierwszego syna w rodzinie następcy tronu, wywołała w całych Włoszech radosne manifestacje i była obwieszczona 101 wystrzałami armatnimi we wszystkich miastach, w których istnieją dowództwa korpusów z Rzymem na czele.

W Neapolu od wczesnego ranka tłumy ludności oblegały zamek królewski, oczekując na wiadomości oraz wznosząc okrzyki na cześć domu sabaudzkiego. O godz. 15.15 na wrotach zamkowych wywieszono białą jedwabną kokardę przepasaną niebieską wstęgą sabaudzką. Wiadomość o urodzinach małego księcia roze-

szła się lotem błyskawicy po, mieście, wywołując pow-
szechny entuzjazm, spotęgowany faktem, że nowonaro-
dzony książę nosić będzie tytuł księcia Neapolu.

WALKA SĘPA Z SAMOŁOTEM.

Urzędowa włoska ag. telegraficzna Stefaniego do-
nosi z Addis - Abeby (Abisynia), iż na samolot bom-
bardujący włoski w drodze z prowincji Uollega do Ad-
dis - Abeby napadł wielki sęp. Lotnik dał salwę z ka-
rabinu maszynowego i ranił drapieżnego ptaka, który
pomimo to zdołał dziobem uderzyć w samolot, prze-
dziurawić go, a następnie uderzeniem dzioba ptak ra-
nił pilota w czoło. Pilot na chwilę stracił przytomność,
lecz natychmiast zastąpił go obserwator i samolot zdo-
łał wylądować na łące w odległości trzech dni marszu
od najbliższego posterunku włoskiego. Tam też spadł
raniony sęp. Przez radio z samolotu zawiadomiono o
wypadku posterunki włoskie. Sępa znaleziono w pobliżu.
Jest to okaz bardzo rzadki, rozpiętość skrzydeł jego
wynosi trzy i pół metra. Piersień z kości słoniowej na
nodze ptaka wskazuje, że był on własnością jednego
z wodzów tubylczych i był używany do polowań. Na
zajutrz samolot włoski wystartował w dalszą drogę do
Addis - Abeby.

NOWINY SPORTOWE

POLSKA — NIEMCY W BOKSIE 5:11

W spotkaniu pięściarskim Niemcy — Polska roze-
granym w ub. niedzielę w Dortmundzie zespół nasz
uległ Niemcom w stosunku 5:11. Poszczególne walki te-
go ósmego spotkania z Niemcami wypadły następująco:
w. musza — Sobkowiak ulega na punkty mistrzowi olim-
pijskiemu Kaiserowi. Walka była w dwóch rundach
mniej więcej wyrównana, w trzeciej Niemiec uzyskuje
przewagę i to decyduje o ostatecznym wyniku. W. ko-
gucia — Czortek zwycięża dobrego technicznie Rappsil-
bera, ma wyraźną przewagę w drugiej i trzeciej rundzie.
W. piórkowa — Miner wypunktował Krzemińskiego,
przy czym o zwycięstwie zdecydowała trzecia runda,
w której Niemiec naprawdę przeważał i miał akcję cały
czas w rękach. W. lekka — Woźniakiewicz wypunktował
pewnie Dixkesa, mając przewagę we wszystkich
starciach. W wadze półśredniej Seweryniak przegrał
przez k. o. z Murachem już w pierwszej rundzie. Murach
jest wicemistrzem ostatniej Olimpiady. W wadze śred-
niej Pisarski przegrał z Baumgartnem mającym zdecy-
dowaną przewagę w dwu ostatnich rundach. W wadze
półciężkiej Szymura nie rozstrzygnął walki z wicemi-
strzem olimpijskim Vogtem, przy czym walka ze strony
Niemca była bardzo brutalna i nieczysta... Waga cięż-
ka przyniosła nam przegraną mimo, że Piłat miał wi-
doczną przewagę nad Rungem. Orzeczenie to publiczność
przyjęła z dużym niezadowoleniem. Możliwe, że sędzio-
wie, ferując wyrok, byli zasugestionowani mistrzostwem
olimpijskim Runego. Zawody sędziował Holender Bergt-
sroem, przy czym wyraźnie faworyzował pięściarzy go-
spodarzy. Widzów 10 tysięcy, w czym połowa Polaków.



MARSZ SZLAKIEM II BRYGADY LEGIONÓW

Wyniki trzydniowego marszu narciarskiego Szla-
kiem II Bryg. Legionów przedstawiają się na 10 pierw-
szych miejscach następująco: 1) Zw. Rez. Istebna
11.42.49, 2) Z. S. Bielsko 11.55.31, 3) Zw. Rez. Zakopane
11.57.15, 4) Szkoła podchor. piech. 12.00.45, 5) Z. S.
Krynica 12.15.04, 6) 53 pp. 12.15.56, 7) 3 p. s. p. 12.16.52,
8) Inspek. Straży Granicznej Stryj 12.19.09, 9) P. W.
Leśników Warszawa 12.19.16, 10) 22 pp. leg. 12.20.26.
Szczegółowe sprawozdanie z tego marszu ilustrowane
zdjęciami z trasy podamy w następnym numerze „Strzel-
ca”.

MARUSARZ 12 W CHAMONIX

W mistrzostwach narciarskich federacji narciarskiej
odbywających się w b. r. w Chamonix, skoczek nasz, St.
Marusarz, zajął 12 miejsce, uzyskując wynik 61 m. Na
pierwszym miejscu usadowił się Norweg Birger Ruud
skokiem 65.5 m. Vicemistrz olimpijski Erickson skoczył
tylko 60 m.

W biegu zjazdowym zawodnicy nasi nie odegrali
żadnej roli. Andrzej Marusarz złamał w tym biegu nar-
ty, zaś jego brat Stanisław tak mocno upadł, że musiał
udać się do szpitala, gdzie jednak pokazało się, że upa-
dek nie spowodował żadnych większych obrażeń. Czech
startujący w tym biegu po trzech upadkach zajął do-
piero 20 miejsce. Zwycięstwo w tym biegu odnieśli Fran-
cuzi, którzy dobrze znali trasę, tym bardziej, że padał
wielki śnieg, utrudniając orientację zawodnikom zagra-
nicznym nieobeznany tak dobrze z trasą jak miejscowi.

NASI HOKEIŚCI PRZEGRYWAJĄ W BERLINIE

Hokeiści nasi bawią od kilku dni w Berlinie, gdzie
przed mistrzostwami świata odbywają mecze treningo-
we. Dotychczas rozegrano trzy spotkania, w których
nasi ponieśli porażki, uzyskując następujące wyniki:

German Canadians — Polska 7:2, 5:1, reprezentacja Berlina — Polska 4:3. Wyniki te wskazują, że w mistrzostwach świata w Londynie, które rozpoczną się w b. tygodniu, nie możemy chyba liczyć na jakieś większe sukcesy naszych mistrzów gumowego krążka.

NORWEGOWIE MAJĄ NAJLEPSZĄ SZTAFETĘ

4 × 10 KM.

W ramach mistrzostw świata w Chamonix odbył się bieg sztafetowy 4 × 10 km. Bieg ten rozstrzygnęli

na swoją korzyść Norwegowie, uzyskując czas 3.06.07. Następne miejsca zajęli: Finlandia 3.07.04, Włochy 3.08.48, Szwecja 3.10.25, Czechosłowacja 3.13.46, Szwajcaria, Francja, Jugosławia. Polska w tej konkurencji nie startowała, gdyż jak wiadomo wyjazd sztafetowy uniemożliwił Zw. Rezerwistów, który... potrzebował zawodnika Śląskiego Klubu Nar. Czepczora, a zarazem członka Z. R., do marszu narciarskiego Szlakiem II Bryg. Legionów. Polska zajęłaby może 4 lub 5 miejsce, mając przewidziany skład: Karpiel, Nowacki, Orlewicz, Czepczor. (Dalszy ciąg „Nowin Sportowych” na 4 str. okładki).

ZASIŁKI DLA BEZROBOTNYCH

W okresie od 1925 do 1 grudnia 1936 r. zasiłki dla bezrobotnych pracowników umysłowych i robotników wyniosły 653.015.100 zł.

W pierwszych 11 miesiącach 1936 r. Zakład Ubezpieczeń Społecznych wypłacił ogółem pracownikom umysłowym kwotę 9.641.137 zł. z tytułu zasiłków, na wypadek braku pracy. Liczba bezrobotnych pracowników umysłowych, którym wypłacono zasiłki na 1 grudnia 1936 r. wyniosła 8.879 osób.

Fundusz Pracy wypłacił w pierwszych 11 miesiącach 1936 r. na zasiłki dla bezrobotnych robotników ogółem 24.392.963 zł. Ilość robotników, którym wypłacono zasiłki na 1 grudnia 1936 r. wyniosła 34.008 osób. Łącznie więc Zakład Ubezpieczeń Społecznych i Fundusz Pracy wypłacił w 11 m-cach 36 r. na zasiłki dla bezrobotnych robotników i pracowników umysłowych kwotę zł. 34.034.100 zł.

JAK ZABIEGAĆ O ŚWIADCZENIA Z POWODU BRAKU PRACY.

Pozostający bez pracy *pracownik umysłowy*, który pragnie ubiegać się o świadczenia w ZUS, zaopatrzyć się musi w zaświadczenie pracodawcy o ustaniu ostatniego zatrudnienia (formularz Nr. 7) i w miarę możliwości natychmiast zarejestrować się we właściwej instytucji rejestrującej (wojewódzkie biuro Funduszu Pracy lub jego ekspozytura), która wyda legitymację poszukującego pracy. W miejscowościach, w których nie ma wojewódzkiego biura F. P. lub jego ekspozytury, instytucją rejestrującą jest ubezpieczalnia społeczna, tam zaś, gdzie nie ma ubezpieczalni — najbliższy urząd gminny. Do instytucji rejestrującej pozostający bez pracy zgłaszać się powinien we wskazanych terminach (zasadniczo w połowie i w końcu każdego miesiąca), w celu stwierdzenia dalszego pozostawania bez pracy, a to pod rygorem utraty prawa do świadczeń.

Następnie zgłosić należy do ubezpieczalni społecznej roszczenie, t. j. podanie adresowane do ZUS na odpowiednim druku. Do podania załączyć należy: zaświadczenie pracodawcy o ustaniu ostatniego zatrud-

nienia, zaświadczenie o stanie rodzinnym, oraz ewent. inne potrzebne dla stwierdzenia wysokości zasiłków dokumenty np. zaświadczenia szkolne dzieci i t. d. Zaświadczenia o stanie rodzinnym wydawane są bezpłatnie: 1) w gminach wiejskich przez urząd gminny, 2) w gminach miejskich przez biuro meldunkowe lub właściciela domu, przy czym w tym wypadku podpis właściciela domu, wzgl. administratora musi być poświadczony przez władzę policyjną. Zaświadczenie o stanie rodzinnym nie obowiązuje osób, nie mających członków rodziny na utrzymaniu.

Przy zgłaszaniu roszczenia należy mieć przy sobie, celem okazania w ubezpieczalni legitymację poszukującego pracy.

Formularze i blankiety, potrzebne do zgłaszania roszczeń o świadczenia z powodu braku pracy, wydają ubezpieczalnie społeczne, a w Warszawie również ZUS.

Po przesłaniu przez ubezpieczalnię społeczną do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych zgłoszonego roszczenia, Zakład rozpatruje je i wydaje decyzję, nie wcześniej jednak, niż po upływie miesiąca od daty przestania. Przypomnieć należy, że świadczenia mogą być przyznane tylko tym ubezpieczonym, którzy przebyli w ubezpieczeniu co najmniej 12 miesięcy składkowych w ciągu dwóch lat, licząc wstecz od dnia utraty zajęcia.

Zawiadomienia o powyższych decyzjach przesyłane są właściwej ubezpieczalni społecznej, za pośrednictwem której również Zakład wypłaca zasiłki, obliczane tylko za pełne miesiące pozostawania bez pracy. Zasiłki wypłaca się miesięcznie z dołu.

Każdy uprawniony do świadczeń z powodu braku pracy zostaje przez ZUS ubezpieczony na wypadek choroby we właściwej ubezpieczalni społecznej i może korzystać ze świadczeń ubezpieczalni (pomoc lecznicza i zasiłki chorobowe) na równi z obowiązkowo ubezpieczonymi. Korzystanie z zasiłków chorobowych jednak powoduje zawieszenie zasiłków przyznanych przez ZUS na okres otrzymywania zasiłków z ubezpieczalni.

Zgłaszanie roszczeń o świadczenia z powodu braku pracy przedawnia się z upływem sześciu miesięcy od dnia powstania uprawnień, t. j. w zasadzie od dnia ustania zatrudnienia.



Kuchnia kursu świetlicowego Z. S. w Krotoszynie.

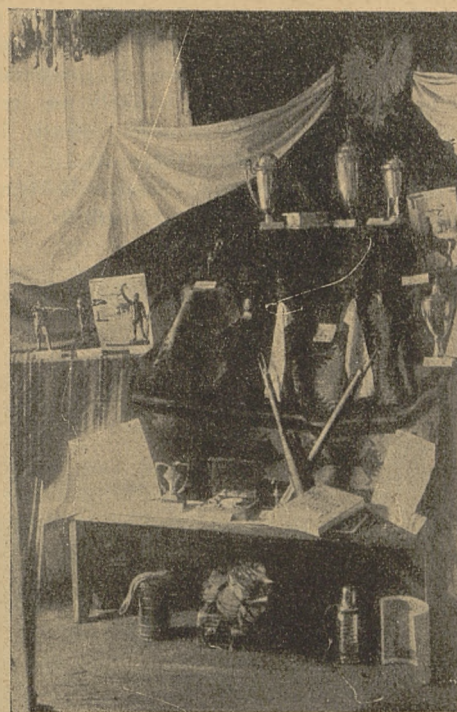
Z ŻYCIA ODDZIAŁÓW STRZELECKICH

Zarząd Okręgu VII Związku Strzeleckiego zorganizował w dniach 9 i 10 stycznia zjazd przedstawicieli jednostek strzeleckich Obornik, Kościana, Szamotuł, Międzychodu, Czarnkowa, Konina, Nowego Tomysła, Gniezna i powiatu Poznańskiego w znanym Wielkopolskim miasteczku ROGOŹNIE (pow. Oborniki). Z ramienia Okręgu na zjeździe byli ob. mjr. Młyniec Komendant Okręgu VII i ob. pow. Marzysz Ref. Okręgowy W. Ob. Władze miejscowe reprezentował starosta powiatowy obornicki J. Kozłowski. Szczególnie gorąco witano przedstawiciela Komendy Głównej Związku Strzeleckiego w Warszawie dr. Korpałę, który również zaszczylił zjazd swą obecnością. Byli na nim obecni także przedstawiciele poznańskiej prasy. Zjazd poświęcony był w znacznej części stosunkowi Związku Strzeleckiego do organizacji niemieckich w Wielkopolsce. Sprawę tę zaktualizowały arogankie wystąpienia niektórych stowarzyszeń niemieckich i pastorów przeciw Związkowi Strzeleckiemu idące w parze z gospodarczą niemiecką ofensywą na ziemiach zachodnich. Na zjeździe wygłoszono szereg referatów: p. Maciejewski przedstawiciel Polskiego Związku Zachodniego przedstawił szczegółowo problem mniejszości niemieckiej w województwach zachodnich oraz wzrost niemieckiego stanu posiadania groźny dla interesów polskiego społeczeństwa. Ob. Pawuła rozpatrywał stosunek Związku Strzeleckiego do zagadnienia mniejszości niemieckiej. Podkreślając, iż znormalizowanie stosunków z potężnym sąsiednim państwem niemieckim jest ceną zdobyczą naszej polityki międzynarodowej oraz, że Związek Strzelecki gotów jest szanować w Niemcu równo-uprawnionego obywatela, o ile ów szczerze i lojalnie stoi na gruncie polskiej państwowości, podkreślił, że jednak za żadną cenę nie możemy dopuścić do liczebnego wzrostu niemieczyny ani niemieckiego stanu posiadania na ziemiach zachodnich i z całą energią przeciwstawiać się musimy wszelkim próbom ekonomicznego podboju Wielkopolski przez Niemców. Walka z niemieczyną agresywną jest tym bardziej obowiązkiem Związku Strzeleckiego ponieważ Wielkopolskie czynniki polityczne rzekomo narodowe kierują czujność społeczeństwa raczej w in-

nym kierunku a nie w tę stronę, z której grozi Wielkopolsce istotne niebezpieczeństwo. Dyskusja nad referatem ob. Pawuły wykazała całkowicie zgodny sposób myślenia wszystkich przemawiających, którzy zgodnie podkreślali groźbę stanu faktycznego, jaki się wytworzył na ziemiach zachodnich pod wpływem gospodarczego naporu niemieczyny. Dnia 10 stycznia wygłosił ostatni referat dr. Korpała przedstawiciel Komendy Głównej Związku Strzeleckiego w Warszawie, Referat poświęcony był sprawom ogólnym, obowiązkowi członków Organizacji wobec Państwa oraz roli Związku Strzeleckiego jako czynnika koordynującego pracę społeczną i pełniącego niezmiernie ważną misję wychowawczą. Zjazd wywarł na uczestnikach silne wrażenie i był niewątpliwie jednym z ważniejszych wydarzeń w życiu strzeleckim VII Okręgu.

Na apel Marszałka Śmigłego-Rydza, Zarząd Oddziału Związku Strzeleckiego w GORZKOWICACH przekazał obligację Pożyczki Narodowej wartości 50 zł. na FON. Również prezes Oddziału Związku Strzeleckiego w Gorzkowicach ob. Zabicki za tenże cel przekazał obligację na 50 zł. Premiowej Pożyczki Budowlanej.

Dnia 30.I. b. r. w Świetlicy Domu Strzelca w GRUDZIĄDZU, odbył się wieczór „gwiazdkowy” dla przedpoborowych, oraz „Orląt” żeńskich i męskich Z. S. W uroczystości brał udział Zarząd Grodzki Z. S. z prezesem ob. płk. w st. spocz. Simonem, sekr. ob. Milczyńskim, Kdta Oddz. Żeńskich Z. S. ob. Sicińska, prezesa ob. Kocowa, Kdt. Oddz. Przedpoborowych Komp. ob. Stawidt - Bortkiewicz, Zca Kdta „Orląt” męs-



Wystawa nagród O. Z. S. Rembertów podczas uroczystości dziesięciolecia Oddziału.

kich ob. komp. Heinitz i oficerowie sztabu KdG Grodzkiej Z. S. Nieobecnego w Grudziądzu Kdta Grodzkiego Z. S. kpt. Praskiego — reprezentował zastępca ppor. Poteracki. Po przemówieniach okolicznościowych Prezesa, Kdtów i ref. wychow. obywatelskiego prof. ob. Królickiego, odśpiewano kilka kolend. Następnie zebrani zasiedli (około 150 osób) przy dźwiękach orkiestry przedpoborowych Z. S. do stołów suto zaopatrzonych w kawę i ciasto. O godz. 21-ej, po zbiórce „Orląt” i wyekspediowaniu do domów rozpoczęła się zabawa taneczna dla starszych, w takt orkiestry — na zmianę z radioświatlicowym. W miłym naprawdę domowym nastroju zabawa przeciągnęła się do późna.

Po przerwie w pracy Szkoły Strzeleckiej w RYBNEJ trwającej od września do 28 grudnia 1936 r., spowodowanej gruntownym remontem budynku, w celu dostosowania go do potrzeb i wymagań wychowawczo-wyszkoleniowych, odbył się od 28.XII.36 r. do 6.I.37 r. kurs referentów i referentek wychowania obywatelskiego oddziałów Z. S. w którym uczestniczyło 21 osób.

Praca na kursie była nadzwyczaj intensywna i żywa. Słuchacze obok prac programowych, trwających dziennie 7—8 godzin zorganizowali dnia 2 stycznia na powitanie Nowego Roku zabawę z udziałem zaproszonego miejscowego społeczeństwa. Do miłej atmosfery dobrze zorganizowanej zabawy przyczynił się dobry zespół orkiestry 11 p. p., występy zespołu kursistów(tek), który zatańczył szereg tańców śląskich, przyjętych przez licznych uczestników zabawy z aplauzem. Również niebywałą atrakcją zabawy był wjazd księcia karnawału ze swoim dworem. Podniosłego i miłego nastroju dopełniała świeżość ścian i proste, lecz piękne dekoracje. Zabawę zaszczycili komendant P. W. por. Bomba i Komendant Powiatu Z. S. Piszczek. Dnia 4 stycznia kurs urządził wieczornicę, w której wzięło liczny udział miejscowe społeczeństwo. W programie wieczornicy w części jej poważnej znalazły się inscenizacje kolend, recytacje patriotycznych wierszy, inscenizacja „Śląsk śpiewa” Tuwima, tańce śląskie, oraz odbył się sąd inscenizowany nad Starym Rokiem w układzie i wykończeniu kursu. Dnia 5 odbyło się zakoń-

czenie kursu Uczestnicy z żalem żegnali Szkołę, w której spędzili mile i pracowicie czas, poświęcając swój wypoczynek świąteczny. Uczestnicy kursu, celem zado-kumentowania swojego związku ze Szkołą i uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego zapoczątkowali składkę na artystyczną rzeźbę postaci Marszałka Józefa Piłsudskiego, która ma stanąć w sali wykładowej Szkoły, składając na ten cel 15 zł. Wykładowcami na kursie byli: Drozdowski Czesław, instruktor O. P., Pawłowski Władysław, instruktor O. P., Inż. Rudzki, Bożek Stanisław, Kwiecińska Janina, Lembas Franciszek, Demkow Władysław i Kowalik Zdzisław.

Zarząd Powiatowy Związku Strzeleckiego w KONINIE, na ostatnim zebraniu, uchwalił rozpisanie kon-



„Szopka krakowska” urządził przez strzelców powiatu Zdobunów.

kursu „Wyciągu pracy”. Za najlepsze wyniki w konkursie postanowiono przyznać osiem nagród w postaci kompletów książek do bibliotek, mundurów strzeleckich, pasów, sprzętu sportowego i t. p. Do konkursu zgłosiło się już 17 drużyn, a niewątpliwie liczba ta w najbliższym czasie będzie wzrastała. Zapał, z jakim strzelcy zabrali się do pracy dowodzi, że inicjatywa Zarządu Powiatowego nie zostaje w terenie bez echa.

W dniu 27 grudnia 1936 r. staraniem zarządu oddziału Z. S. w OSTRÓWKACH odbył się „Opłatek Strzelecki”. W opłatku wzięli udział prezes Zarz. Pow. Z. S., Kom. Pow. Z. S., miejscowy proboszcz, pow. ref. w. ob., sołtys miejscowy, goście zaproszeni, rodzice strzelców, strzelcy rezerwiści i junacy na 1-szym st. p. w. Ogółem w opłatku wzięło udział 60 osób. Na opłatek złożyły się: modlitwa strzelecka, inscenizacje, pieśni legionowe, strzeleckie kolędy, dzielenie się opłatkiem, błogosławieństwo ks. proboszcza pracy strzeleckiej, wspólny posiłek, przemowy, kolędy i t. p. Zakończono wspólną fotografią oraz odśpiewaniem pieśni organizacyjnej „Hej strzelcy wraz”. Po opłatku odbyła się zabawa taneczna.

Zarząd i Komenda Powiatu zorganizowała tygodniowy kurs koedukacyjny dla przodowników świetlicowych z powiatu KROTOSZYŃSKIEGO. Kursiści byli zakwaterowani w internacie seminarium. Otwarcia kursu w obecności zarządu powiatu dokonał w świetlicy miej-



Prezes Zarządu Powiatu ob. B. Magdziński wśród uczestników kursu świetlicowego w Krotoszynie.

scowego oddziału prezes zarządu powiatowego prof. B. Magdziński. Komendantem kursu był instruktor wychowania obywatelskiego ob. Kajdasz, kierownikiem naukowym instruktor oświaty pozaszkolnej ob. Ossowski z Ostrowa, poza tym na kursie wykładali: Komendant Pow. Z. S. ob. Kapuściński, pow. ref. wych. fiz. ob. prof. Kaźmierczyk, pow. ref. wych. obyw. ob. Ożana, ob. Kajdasz i ob. prezes powiatu. Na uroczyste zakończenie Kursu przybył z Okręgu ob. Pawuła z Poznania, który odebrał raport od komendanta kursu, poczem przemówił ob. prezes zarządu Pow. prof. Magdziński. W dalszym ciągu odbyły się popisy uczestników kursu, jak śpiewy, inscenizacje, dialogi, tańce, i t. d. Na zakończenie przemówił w podniosłych słowach delegat Okręgu ob. Pawuła i Komendant powiatowy Z. S. ob. Kapuściński, rozdając zaświadczenia ukończenia kursu. Odśpiewaniem hymnu strzeleckiego zakończono zamknięcie kursu i uczestnicy rozjechali się do swych pododdziałów, gdzie skrzętnie wykorzystują wiadomości nabyte na kursie.

Dnia 17 ub. m. odbyła się we własnym Domu Strzeleckim uroczystość gwiazdkowa Oddziału Z. S. KATOWICE—BRYNÓW. Uroczystość zagał miejscowy Prezes Ob. Kasza, następnie przemówił Ob. Władysław Karwan, zachęcając do dalszej ofiarnej pracy dla dobra Państwa i Z. S. Przy wspólnej wieczery odśpiewano kolędy, a orleża odegrały 1 aktową sztukę. Po oficjalnej uroczystości odbyła się zabawa taneczna.



Raport oddziału Z. S. Rembertów k/Warszawy w dniu święta dziesięciolecia Oddziału.

W oddziale Z. S. w WIERBCE koło Pilicy pow. Olkuskiego w dniu 23.I. b. r. w świetlicy, odbyła się podniosła uroczystość opłatka „Peowiacko - Strzeleckiego”, zorganizowana przez prezesa Z. S. i komendanta placówki P. O. W., kierownika tutejszej szkoły ob. Władysława Kwiecienia. Na tę uroczystość przybyli z Olkusa: vice Starosta Dr. Staśko, vice prezes Zarządu Pow. Z. S., rejent Swolkień, członek Zarządu i Opiekun Oddziału ob. Podworski i Kom. Powiatu Z. S. ob. Czajka, również przybył b. vice-prezes Z. S. i b. Komendant Placówki P. O. W. w Wierbce ob. rtm. Borzuchowski z Radomia, goście z Pilicy Zarz. Z. S. z Wójtem, jak również wójt z Żarnowca i miejscowi obywatele, tak że zebrało się z górą 150 osób. Najpierw zameldował się vice



Uczestnicy kursu świetlicowego w Krotoszynie podczas „rannej toalety”.

Staroście Komen. Oddziału ze Strzelcami, następnie prezes ob. Kwiecień w podniosłym przemówieniu powitał gości, poczem zabrał głos vice-Starosta, zwracając się do miejscowych bezrobotnych, że Starostwo robi starania, aby nieczynną fabr. papieru Wierbka własność B. G. K. uruchomić, następnie zabrał głos ob. Borzuchowski mówiąc o ważności Z. S. z punktu widzenia gospodarczego, w dalszym ciągu przemawiali: ob. Swolkień, Podworski, Czajka i ob. Kulka, każde przemówienie nacechowane było ideą Z. S. i darzone hucznymi oklaskami. Następnego dnia odbyło się ogólne zebranie Z. S. przy udziale delegata powiat. ob. Podworskiego; na którym ponownie został wybrany na prezesa ob. Kwiecień jak również i Zarząd, ob. delegat parokrotnie przemawiał do licznie zebranych obywateli i wyjaśnił, że Oddz. Z. S. w Wierbce na pięćdziesiąt kilka w powiecie, zajmuje pierwsze miejsce mimo, że większość członków stanowią bezrobotni.

W środę, dnia 24 stycznia b. r. odbyło się w GNIEŹNIE wspólne zebranie oddziałów strzeleckich miasta Gniezna. Celem zebrania było omówienie sprawy komasacji oddziałów. Zamiast dotychczasowych trzech oddziałów postanowiono stworzyć jeden silny oddział. Obradom, które zaszczylicili obecnością kpt. Świątecki i Komendant Powiatowy Z. S. ob. st. komp. Kucharczyk, przewodniczył ob. Kubiak. Wysoki poziom obrad nacechowany był głęboką troską o pogłębienie pracy strzeleckiej na terenie miasta Gniezna. Z ramienia Komendy Okręgu VII Z. S. przybył ob. pow. Marzysz.

W początku stycznia b. r., staraniem Zarządu Oddziału Z. S. KRAMSK (pow. Konin) odbył się opłatek strzelecki. Uroczystość zaszczylicili obecnością ks. prob. Pokrzywnicki, delegaci Powiatowej Komendy Z. S., Honorowy Prezes Oddziału ob. Pierwocha - Połomski oraz członkowie wspierający i sympatycy Z. S. W czasie uroczystości chór strzelecki odśpiewał kilka kolend, a ks. proboszcz wygłosił do zebranych piękne przemówienie. Zebrani, w miłej i pogodnej atmosferze, spędzili kilka godzin przy suto zastawionym stole. Odśpiewaniem hymnu strzeleckiego „Hej strzelcy wraz” uroczystość zakończono.

W ostatnich dniach odbyło się w JAROCINIE wielkie zebranie działaczy i działaczek strzeleckich. Żeńskie władze okręgowe reprezentowała Komendantka Okręgu VII Z. S. ob. Cichocka - Zielińska. Po omówieniu organizacyjnych spraw, przystąpiono do sprawy akcji na FON wśród strzelczyń. Każda strzelczyni wykona bezinteresownie jedną parę rękawiczek dla wojska. Wełnę zakupiono u dostawców wojskowych w Warszawie po niskiej cenie, 6,50 zł. za 1 kg., gdy w sprzedaży hurtowej płaci się za nią 14,50. Wskutek tak niskiej ceny wełny, koszt rękawiczek wyniesie od 70 do 80 gr. za parę. W celu uzyskania na ten cel funduszy, Związek Strzelecki pow. Jarocin urządził zbiórkę pieniędzy wśród miejscowego społeczeństwa. Zbiórka, dzięki ofiarnej pracy ob. nacz. Łabędziowej i dyr. Szlapsowej przyniosła dobre rezultaty. Strzelczynie wykonają 300 par rękawiczek, a wręczenie ich wojsku nastąpi w pierwszych dniach kwietnia. Przed przystąpieniem do właściwej pracy urządzony zostanie kurs trykotarstwa, na którym wykonają strzelczynie próbne rękawiczki bawelniane.

Dnia 23 stycznia b. r. odbyła się w SZA-



MOTULACH odprawa prezesów i instruktorów wychowania obywatelskiego oddziałów Związku Strzeleckiego w tym powiecie w pięknej miejscowej świetlicy strzeleckiej. Przybyłych powitał ob. prezes Glinkowski poczem złożył sprawozdanie z niedawnej odprawy prezesów powiatowych, która odbyła się w Poznaniu. Następnie omawiano aktualne zagadnienia organizacyjne i stawiano zapytania na które udzielali odpowiedzi ob. prezes Glinkowski i delegat Komendy Okręgu VII Związku Strzeleckiego ob. pow. Jan Marżysz. Konferencja stwierdziła postęp w pracach Związku Strzeleckiego na terenie powiatu Szamotulskiego oraz rosnące zainteresowanie się ludności ruchem strzeleckim.

RADIO W ŚWIETLICY

(Od dn. 21.II. do dn. 27.II. 1937).

Niedziela, dnia 21 lutego. 12.15 — Otwarcie III-go Międzynarodowego Kongresu im. Fryderyka Chopina. 14.15 — Koncert rozrywkowy w wyk. Małej Orkiestry. 15.30 — „Audycja dla wsi”. 17.00 — II koncert międzykontynentalny z Argentyny. 21.00 — „Na wesołej lwowskiej fali”.

Poniedziałek, dnia 22 lutego. 16.15 — „Czy mamy także mówić ortograficznie” — odczyt. 16.30 — Pieśni ludowe orawskie. 17.50 — „Płatyna” — pogadanka. 19.00 — Audycja strzelecka.

Wtorek, dnia 23 lutego. 16.30 — Koncert chóru męskiego „Dzwon”. 17.00 — „Dni powszednie państwa Kowalskich”. 19.00 — „Dyskutujmy”: „Kino a młodzież”. 20.15 — Koncert symfoniczny. 22.30 — „Od fabryki do powieści” — szkic literacki.

Środa, dnia 24 lutego. 15.15 — Koncert. 16.10 —

„Kozucha - kłamczucha” — bajka ludowa. 16.30 — Najnowsze piosenki naszych revellersów (płyty). 17.00 — „Czego wojsko żąda od społeczeństwa cywilnego” — odczyt. 20.00 — Audycja poświęcona Estonii.

Czwartek, dnia 25 lutego. 16.35 — Koncert. 17.00 — „Źródło przestępczości dzieci”: — „Zły dom” — odczyt. 19.00 — Koncert solistów. 19.45 — „Nocleg w Apeninach” — operetka. 21.45 — Wileńska orkiestra.

Piątek, dnia 26 lutego. 17.15 — Koncert solistów. 19.00 — „Kłamstwo” — fragment noweli. 19.20 — „Z pieśnią po kraju”. 22.30 — „Narkotyki” — skecz.

Sobota, dnia 27 lutego. 16.15 — „Dawne opery” — koncert w wykonaniu Ork. A. Hermana. 19.00 — Audycja dla Polaków z zagranicy. 19.30 — Polska Kapela Ludowa. 21.00 — Koncert Ork. Symf. 22.00 — „Psychoanaliza” — humoreska.

Adres redakcji i administracji: **Warszawa, ul. Leszno 13 m. 8. Tel. 11-73-50 i 11-15-46.**

Konto czekowe w P. K. O. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. Zagranicą 50% drożej.

Numer pojedynczy 50 gr. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEN: 1/1 str. — zł. 500, 1/2 str. — zł. 300, 1/4 str. — zł. 170; za milimetr szerokości jednej szpalty za tekstem — zł. 0.80; miejsce zastrzeżone o 25%, a komunikaty, opisy, fantazje, tabelaryczne i tekstowe o 50% drożej. Układ kolumny ogłoszeniowej 3-szpaltowy, wysokość szpalty — 250 m/m., a szerokość 50 m/m. Od tych cen żadnych zniżek nie udzielamy. Ogłoszenia płatne są z góry.

Za terminowy druk i niezmienną treść ogłoszeń — nie odpowiadamy.

Redaktor odpow. **I. Trętowska.**

Wydawca: **Centralny Instytut Wydawniczy Z. S.**

Druk. „KADRA”, Warszawa, Długa 50. Tel. 11-86-30.

DZIAŁ ROZRYWEK

ZADANIE Nr. 7. LICZBÓWKA SPORTOWA.

9. 6. 7. X. 3. 7.
5. X. 6. 1. 13
3. X. 11. 17. 8. 3
9. X. 3. 23. 19. 14. 5. 7
3. 6. 13. X. 1. 14. 7. 5. 14. 7
3. X. 2. 10. 6. 23. 19. 13.
3. 7. X. 10. 14. 8. 4.
20. 4. 14. X. 22. 7. 19. 3. 7.

Zamiast cyfr należy wstawić litery, tak, by powstało 8 wyrazów poziomych według podanych znaczeń. Litery na miejscu krzyżyków czytane z góry na dół dadzą nazwisko znanego narciarza polskiego.

Znaczenie wyrazów: 1) Goal. 2) Sprzęt sportowy. 3) Przyrząd do hokeja. 4) Miejscowość koło Zakopanego. 5) Ewolucja narciarska. 6) Szczyt w Tatrach. 7) Zwycięzca tegorocznego biegu na 30 km. w Zakopanem. 8) Lodowisko.

Termin nadsyłania odpowiedzi upływa 12 marca. Nagroda: plecak brezentowy.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 52.

„Boże Narodzenie”

Nadesłano 115 rozwiązań — wszystkie prawdziwe. Plecak brezentowy wylosował ob. Kamiński. N. Targ.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 53.

„Nim słońce wzjedzie rosa oczy wyje”

Nadesłano 111 rozwiązań, w tym 2 nieprawidłowe, a mianowicie: ob. Kociołek mylnie rozwiązał pierwszy wyraz rebusu (zamiast „nim”, napisał obywatel „zanim”). Ob. Nowak, Mydlniki, nie zrozumiał sposobu rozwiązywania rebusów i podał 2 przysłowia: „Bez pracy nie ma kołaczy” i „Za króla Sasa jedz, pij i popuszczaj pasa” — oba te przysłowia zupełnie nie odpowiadają rysunkom rebusu.

„Szachy Strzeleckie” wylosował ob. Pietrasz, Białystok.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 54.

kubek

rumor

arena

tybet

ampla

Wszystkie nadesłane rozwiązania (109) prawidłowe.

Piłkę do siatkówki wylosował ob. Szulc, Niemeczyn.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 1.

„Karnawał”

Redakcja otrzymała 97 rozwiązań — wszystkie prawidłowe.

Książkę J. Kaden-Bandrowskiego p. t. „Piłsudczycy” wylosował ob. Jędrzejowski z O. Z. S. w Maczkach.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 2.

Kran

Karnawał

Ława

Wszystkie nadesłane rozwiązania w ilości 91 — prawidłowe.

Grę świetlicową p. t. „Szachy Strzeleckie” wylosował ob. Leszek Szymon, Adampol.

OD REDAKCJI „DZIAŁU ROZRYWEK”:

Redakcja „Działu rozrywek” przypomina, że w losowaniu nagród biorą udział tylko ci Obywatele, którzy przysyłają rozwiązania pisane na oddzielnych kartkach opatrzonych imieniem, nazwiskiem i dokładnym adresem wysyłającego.

Jednocześnie składamy serdeczne podziękowanie Orlętom z hufca w Adampolu za pomyślenie wykonane rozwiązanie i za zainteresowanie się „Działem rozrywek”. Może napiszecie kiedy do Redakcji, jaki rodzaj zadań najbardziej się Wam podoba, a może postaracie się sami ułożyć jakieś ciekawe zadanie?

Złóż ofiarę na Pomoc
Zimową dla bezrobotnych
Konto P. K. O. 70.200

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

ZWYCIĘSTWO BOKSERÓW POLSKICH NAD AUSTRIAKAMI 15:1.

Rozegrany dnia 21 b. m. w Łodzi międzypaństwo- wy mecz bokserski Polska - Austria zakończył się wy- sokim zwycięstwem naszej reprezentacji.

Polacy wykazali olbrzymią przewagę nad swymi przeciwnikami, u których podnieść jednak należy do- bre wyszkolenie techniczne. Austriacy ustępowali za to naszym pięściarzom pod względem temperamentu ofen- sywnego, a także i siły fizycznej.

Poszczególne walki przedstawiały się następują- co: w wadze muszej Rundstein bez trudu pokonał Lehne- ra, w koguciej, Spodenkiewicz uzyskał remis z Mathae.

Krzemiński wygrał swoją walkę z Bruecknerem zdecydowanie, choć wskutek dużej ruchliwości Austria- ka, jego dobrej pracy nóg, nie miał łatwego zadania.

W wadze lekkiej Woźniakiewicz odniósł wspania- łe zwycięstwo nad Swatoschem. Austriak bronił się b. przytomnie, mając przewagę techniczną, jednak nie był w stanie oprzeć się żywiołowym atakom Woźniakewi- cza. W półśredniej Ostrowski pokonał Bedricha. Wal- ka była dość monotonna. Za to Chmielewski dał, jak zwykle, piękny pokaz prawdziwego boks zwyciężając Horaka, który po paru kolejnych uderzeniach w szcze- kę w trzeciej rundzie poszedł na deski i skończył wal- kę kompletnie rozbity.

W wadze półciężkiej Szymura wygrał ze Schwei- ferem. Piłat znokautował Lutra w trzeciej rundzie.

W ringu sędziował Niemiec Schroeder, punktowa- li ze strony austriackiej — Spitzeder, ze strony naszej — Kordasz.

MISTRZOSTWA ŁYŻWIARSKIE POLSKI W JEŹDZIE FIGUROWEJ.

Dnia 20 i 21 bm. rozegrane zostały na sztucznym lodowisku w Katowicach łyżwiarskie mistrzostwa Pol- ski w jeździe figurowej. Ostateczne wyniki przedstawia- ją się następująco: jazda figurowa panów — 1) P. Bre- slauer (Katowice) 307,9 pkt. 2) Grobert (Katowice) 301,8 pkt. 3) Kosiorek (Warszawa). Jazda figurowa pań: 1) Szajbertówna (Katowice) 2) Ziajówna (Katowice), 3) Prejsówna (Warszawa). Jazda parami: 1) rodzeństwo Kalusowie (Katowice) 2) Chachlewska i Theuer (War- szawa).

SANECZKARSKIE MISTRZOSTWA EUROPY.

W Oslo rozpoczęły się w niedzielę, 21 bm. VI sa- neczkarskie mistrzostwa Europy. W konkurencji jedy- nek pierwsze miejsce i puchar przechodni zdobył po raz drugi zawodnik niemiecki Fietze. Zawodnicy polscy za- jęli kolejne 18 i 19 miejsce.

W konkurencji dwójek mistrzostwo również zdo- byli zawodnicy niemieccy. Polska dwójka sklasyfikowa- ła się na 9 miejscu.

Czułe serce Franka Rzepki

